



Czcij ojca swego i matkę swoją... - cz. 1b

Każdy z nas dorasta do takiego wieku, że przychodzi czas nauki przykazań. Rodzice, wujkowie na szkółkach czy kursach starają się nam pokazać receptę na życie zamkniętą w 10 słowach - w Dekalogu. Gdy czytam Boże Prawo - Zakon dany Izraelowi i zatrzymuję się na słowach: *Czcij ojca twego i matkę swoją, aby przedłużone były dni twoje na ziemi, którą Pan Bóg twój da tobie* - 2 Mojż. 20:12, uśmiecham się... jak różnie można spojrzeć na ten werset w zależności od tego, ile ma się lat. Czy jest się dzieckiem, rodzicem czy dziadkiem. Kiedy piszę te słowa, mój dwunastoletni syn już leży w łóżku. Mój tatuś pewnie też odpoczywa. Obaj napisali już swoje przemyślenia na temat tego przykazania. Cieszę się, że mój syn okazał mi szacunek oraz cześć i jako pierwszy napisał z naszej trójki kilka słów jak widzi, czuje i rozumie to przykazanie.

Chciałbym aby każdy z Was, którzy przeczytacie te trzy spojrzenia na to przykazanie, sami pomyśleli co czujecie, gdy myślicie o tym przykazaniu... ci trochę starsi, którzy już sami są mamami, tatami, babciami lub dziadkami, niech pomyślą. co znaczą te słowa dla nich dziś, a co znacząły kiedyś.

Zastanawia mnie to, że to piąte przykazanie jest zarazem pierwszym, które reguluje relacje pomiędzy człowiekiem a człowiekiem. Wcześniejsze cztery stanowią istotę relacji pomiędzy człowiekiem a Panem Bogiem. Czy to nie oznacza, że jest to bardzo ważne przykazanie? Pan Bóg niczego nie robi bez powodu, jak to mówimy czasem - „przypadkowo”. Musi nam to dać do myślenia.

Może także świadczyć, że relacje między dziećmi i rodzicami również w tamtych czasach wymagały szczególnej uwagi. Sformułowanie „czcij ojca...” odnajdujemy jeszcze w siedmiu innych fragmentach Pisma Świętego. Przypominamy sobie na przykład bogatego młodzieńca (Mat. 19:16-21), który pytał Mistrza, co ma czynić, aby dostąpić żywota wiecznego.

Cześć dla rodziców

Na kartach Biblii pokazywani są przede wszystkim mężczyźni, ojcowie, głowy rodów, patriarchowie. Jednak w piątym przykazaniu Pan Bóg mówi o obojgu rodzicach. Nie oznacza to, że wcześniej Pan Bóg nie docenił roli matki lub nie wymagał, aby oddawano szacunek niewieście. Znajdziemy zapiski świadczące o znacznej roli kobiet u boku patriarchów; jednym z takich przykładów może być Rebeka.

Realizowanie tego zalecenia odbywa się w naszym życiu na wielu różnych płaszczyznach. Po pierwsze, w jaki sposób mówimy o naszych rodzicach. Czy wśród kolegów w szkole nasi rodzice to tatuś i mamusia, czy raczej stary i stara? Czy potrafisz ucałować mamę czy tatę na przywitaniu? Czy ich widok jest dla Ciebie miły i radosny, czy raczej każde ich słowo Cię denerwuje? Proste gesty przywitania, odnoszenie się do naszych rodziców, sposób mówienia o nich, gdy ich nie ma obok nas to pierwszy, najprostszy sposób oddawania czci naszym rodzicom. Apostoł Piotr napisał tak: *Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcijcie* - 1 Piotra 2:17. Określenie „króla czcijcie” oznacza uznanie prawowitej władzy króla, nawet jeśli nie zawsze się zgadzamy z decyzjami głowy państwa. Podobnie jest w naszych domach. Pan Bóg dał pewną władzę ojcu i matce, zatem dzieci powinny uszanować nadane przez Boga prawo do ustalania reguł postępowania, jakich mamy się trzymać. Może inni mają bardziej liberalnych, wyrozumiałych rodziców, ale to Twoi rodzice decydują, co jest dla Ciebie najlepsze. Nie wymagaj, aby Twoi rodzice byli dokładnie tacy sami jak rodzice Twojego kolegi lub koleżanki, bo Ty sam jesteś inny niż oni. Oczywiście może się zdarzyć, że rodzice podejmą błędną, niesprawiedliwą decyzję lub ich reguły mogą się dziecku wydawać nieracjonalne. Należy jednak pamiętać o dwóch ważnych sprawach. Po pierwsze, rodzice są tylko ludźmi, a mylić się jest rzeczą ludzką. Po drugie, dobry chrześcijański rodzic z pewnością nie chce źle dla swego umiłowanego dziecka. Dlatego też warto jest pamiętać na słowa Salomona, który zachęcał swego syna do zachowywania jego pouczeń. Myślę, że każdemu z naszych rodziców przyświecają te słowa, gdy poucza swe dziecko.

Synu mój! Strzeż moich słów i zachowuj moje przykazania u siebie! Strzeż moich przykazań, a będziesz żył, strzeż mojego wskazania jak swej żrenicy! - Przyp. 7:1-2.

Czasem zdarza się tak, że rodzic musi także ukarać swe dziecko. Częściej zdarza się to w stosunku do synów niż do córek. Również w takich sytuacjach, choć może łyżeczą z oczu, a myśli są mocno wzburzone, należy pamiętać o należnym szacunku. Karanie jest dowodem miłości. *I zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do synów:*



Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadczają; bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłostuje każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? – Hebr. 12:5-7.

Słowa o oddawaniu czci rodzicom stają się szczególnie ważne, gdy rodzice stają się staruszkami, gdy ich głowę spowija biel. Gdy twarz, niegdyś piękna i gładka, pokrywa się siateczką zmarszczek, jakby mapą skomplikowanych życiowych doświadczeń. Gdy rodzic, zmęczony życiem, dochodzi lat, które nie podobają mu się, wówczas takiemu rodzicowi należy się szczególny szacunek. Pan Bóg wszakże mówił do Izraela tak: *Przed siwą głową wstaniesz i będziesz szanował osobę starca; tak okażesz swoją bojaźń Bożą; Jam jest Pan – 3 Mojż. 19:32.* W tym miejscu chcę także przypomnieć, że ten werset można dość często stosować w codziennym życiu nie tylko w stosunku do naszych najbliższych, do naszej rodziny. Możemy codziennie zdawać egzamin z zastosowania tych słów w autobusie, tramwaju, poczekalni czy też na konwencji.

Czy cześć to to samo co posłuszeństwo?

Myślę, że nie do końca należy postawić znak równości między oddawaniem czci i szacunku rodzicom a zachowywaniem posłuszeństwa. Z pomocą przychodzi nam apostoł Paweł:

Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz słuszna – Efezj. 6:1.

Określenie „w Panu” wydaje się być wielce pomocne w tych rozważaniach. Może ktoś wywnioskować, że należy się słuchać jedynie rodziców, którzy są w Panu. Myślę, że apostoł Paweł chciał nam powiedzieć coś innego. Jeżeli jakieś polecenie wydawane przez rodziców jest wyraźnie sprzeczne ze Słowem Bożym, z Pańskimi regułami, to myślę, że dziecko jest zwolnione z obowiązku posłuszeństwa, ale nic nie zwalnia go z oddawania należnego szacunku rodzicom. Ale jest to jedyny wyjątek. W każdej innej sytuacji cześć i posłuszeństwo są ze sobą nierozdzielnie związane. Można w tym miejscu podać przykład nas samych i Ojca Niebieskiego. Co z tego, że będziemy oddawać cześć Panu, a jednocześnie będziemy łamać Jego prawo? To tak samo, jakby mówić, że miłujemy Boga, a w nienawiści mamy brata swego, jak mówi święty Jan. Apostoł Paweł napisał, że Pan Bóg nie pozwala naśmiewać się z siebie, a takie postępowanie można uznać za szyderstwo, za naśmiewanie się z samego Ojca. Mędrzec Salomon również przestrzega przed takim postępowaniem:

Oko, które szydzi z ojca i gardzi sędziwą matką, wydziobią kruki nad rzeką lub zjedzą orlęta – Przyp. 30:17.

Ostrzeżenie jest poważne i choć w dzisiejszych czasach pewnie mało prawdopodobne, aby wypełniło się literalnie, jestem pewny, że takie postępowanie nie pozostanie bez kary. Być może kara nadejdzie dopiero, kiedy takie krnąbrne dziecko samo doczeka się potomstwa? Wówczas życie przypomni wcześniejsze nieposłuszeństwo i brak szacunku dla rodziców.

Należy także powiedzieć, że obowiązek oddawania czci i szacunku sięga dalej niż obowiązek posłuszeństwa, który praktycznie ustaje w chwili osiągnięcia dorosłości, co związane jest także z tym, że opuszcza się dom rodzinny, aby stworzyć nową rodzinę. Wówczas oczywiście można słuchać rad rodziców, ale rodzice nie mogą być źli, jeżeli dorosłe dziecko zrobi inaczej.

Rozważając zagadnienie czci i posłuszeństwa, przychodzi na umysł jeszcze jedno słowo, którym jest autorytet. Często mówimy, że żyjemy w czasach, które cechują się brakiem autorytetów. Młodzi ludzie w różnego rodzaju programach publicystycznych często wypowiadają się, że nie mają wokół siebie autorytetów, na których mogliby się wzorować. W tym miejscu pojawia się lekcja dla każdego z nas, którzy jesteśmy już rodzicami. To my musimy dołożyć wszelkich starań, aby stać się dla naszych dzieci autorytetami. Tę lekcję w pierwszej kolejności kieruję sam do siebie. Jestem przekonany, że autorytetu nie można budować przez same nakazy i zakazy, bez dawania dobrego przykładu własnym życiem. Jeżeli będziemy autorytetami w wierze, postępowaniu, to automatycznie wzbudzimy w naszych dzieciach posłuszeństwo i cześć. W tym miejscu warto zacytować apostoła Jakuba:

Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością – Jak. 3:13.

Rodzic, który chce cieszyć się autorytetem i szacunkiem u swych dzieci, musi pamiętać o słowach apostoła Pawła z Listu do Efezjan:

A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana – Efezj. 6:4.

W jaki sposób rodzic może pobudzać swe dziecko do gniewu? Jednym ze sposobów jest wydawanie nierozsądnych decyzji lub poleceń tylko po to, aby zaspokoić swoją chęć postawienia na swoim. Innym



razem rodzic może popełnić błąd, pomylić się i zdając sobie sprawę z zaistniałego błędu, dalej w nim trwać tylko po to, aby nie przyznać się do niego przed dzieckiem. Jeszcze innym sposobem pobudzania dzieci do gniewu jest tłamszenie ich osobowości, powtarzanie, że do niczego się nie nadają, że są nieudacznikami; takie postępowanie sprawia, że dzieci czują się gorszymi i może to wzbudzać ich gniew.

Czy każdego rodzica należy czcić i szanować?

To ważne pytanie, które może nurtować wiele osób, nawet spośród braterstwa. Jest mi może łatwo na ten temat się wypowiadać, gdyż czułem i do dziś czuję miłość moich rodziców. Oczywiście był okres w moim życiu, kiedy coś się we mnie buntowało... gdy często w czasie dyskusji z moim Tatą mówiłem dla świętego spokoju „dobrze”. Pamiętam do dziś jak te moje „dobrze” denerwowały mojego Tatę. Tatusiu... oboje wiemy, że czasem nie miałeś racji – prawda? □ Dziś, kiedy zaciekle dyskutuję z Krzysiem Juniorem... słyszę tak dobrze znane mi słowa... „no dobrze” i wiecie co? Denerwują mnie one... Zaczynam coraz bardziej rozumieć, co czuł Krzysztof Olszewski Senior prawie trzydzieści lat temu... To jest jeden z przykładów tego, że na to przykazanie patrzy się trochę inaczej jako dziecko, jako rodzic i jako dziadek.

Ale są w naszej społeczności bracia i siostry, którzy przychodząc, zostawiali swe rodziny. Domy, gdzie może był nadużywany alkohol, gdzie nie szanowano się nawzajem, gdzie panowała przemoc lub po prostu domy nieżyjące według wiary raz świętym podanej. Niestety takie domy są całkiem blisko nas... może bliżej niż by nam się mogło wydawać. Mędrzec Salomon, którego już cytowaliśmy, napisał słowa, które mogą być odpowiedzią na powyższe pytanie:

Słuchaj swojego ojca, bo on cię zrodził, i nie gardź swoją matką, dlatego że jest staruszką
– Przyp. 23:22.

Sam fakt urodzenia dziecka i dawania mu możliwości dorastania powinien być wystarczającym powodem, aby poświęcone dziecko Boże okazywało cześć i szacunek swym rodzicom. Nie należy postępować tak jak oni; należy kroczyć drogą Prawdy, ale nie można gardzić swymi rodzicami. Nie wiem, jak to jest wzrastać w takim domu, więc może zbyt łatwo przychodzi mi pisać te słowa. Być może z czasem ten zły rodzic zauważy dobre postępowanie dziecka i da mu to coś do myślenia? Być może tym dobrym postępowaniem i okazywaniem szacunku da się pozyskać takiego rodzica i odwróci się on od błędnej drogi?

...Aby przedłużone były dni twoje na ziemi

Jak przekazuje nam święty Paweł, jest to pierwsze przykazanie z obietnicą:

Czczij ojca swego i matkę, to jest pierwsze przykazanie z obietnicą: Aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi – Efezj. 6:2-3.

Pan Bóg, aby uwypuklić słowa zawarte w przykazaniu, wypowiedział także inne, które mówią, co się stanie z człowiekiem, gdyby ten bluźnił swym rodzicom. W mych myślach nie jestem w stanie wyobrazić sobie sytuacji, kiedy dziecko złorzeczy swej matce, swemu ojcu. *Ktokolwiek złorzeczy swemu ojcu i swojej matce, poniesie śmierć. Złorzeczył swojemu ojcu i swojej matce, przeto krew jego spadnie na niego* – 3 Mojż. 20:9.

Pan Bóg nie pozostawia żadnych wątpliwości, na co może liczyć człowiek, który dopuszcza się takiego czynu wobec swych rodziców. Pan Jezus, kiedy wypowiadał się na temat cudzołóstwa, mówił, że nawet samo pożądlive spojrzenie na obcą niewiastę jest traktowane jako cudzołóstwo. Podobnie może być ze złorzeczeniem rodzicom. Nie trzeba wypowiadać obraźliwych, przykrych słów w stosunku do swych rodziców. Wystarczy źle o nich myśleć, aby zostało to uznane za bluźnienie.

Można powiedzieć, że Pismo Święte jest księgą rodzin. Na jej kartach ukazane jest życie rodzin, często w kontekście związków rodziców z dziećmi. Niektóre z nich były wzorowe, inne zaś dalekie od ideału. Historie biblijne pokazują nam także przykłady tych, którzy szanowali swych rodziców i ich dni były przedłużone, i dobrze im się działo na ziemi oraz przykłady tych, którzy byli wrogo nastawieni do ojca, matki. Najdobitniejszym przykładem z pewnością jest Absalom. Młodzieńcowi temu zapewne niczego w życiu nie brakowało, wszakże wychowywał się na dworze królewskim. Jednak jego młodzieńcza ambicja okazała się dla niego zgubna. W swym postępowaniu nie tylko wzgardził swym ojcem Dawidem, nie okazując mu należnego szacunku, nie tylko mu złorzeczył, ale posunął się dalej i zorganizował zbrojny bunt przeciw niemu, tak że Dawid w trosce o swe życie musiał uchodzić z Jerozolimy. Wiemy wszyscy, jak opłakany był koniec życia Absaloma.

Określenie „abyś długo żył na ziemi” można rozumieć dosłownie. Wówczas tym bardziej należy okazywać staruszkowi szacunek, gdyż być może jego sędziwy wiek może być dowodem na otrzymanie od Pana Boga błogosławieństwa w zamian za wypełnienie piątego przykazania. Myślę, że to sformułowanie może oznaczać także coś innego. Może być obietnicą błogosławieństw, którymi Pan Bóg będzie obdarzał wszystkich tych, którzy będą czcić swych rodziców. Będzie im



po prostu łatwiej się żyło na tej ziemi. Słowa piątego przykazania są wyraźnym dowodem na możliwe do uzyskania rozliczne łaski i błogosławieństwa Boże w doczesnym życiu, w życiu z tej strony zasłony. Warunek otrzymania tych błogosławieństw jest bardzo prosty: Pan Bóg nie chce, abyśmy dokonywali niesamowitych rzeczy, abyśmy wynakładali ogromną pracę - wystarczy czcić ojca i matkę, a będzie się nam dobrze działo na ziemi. W tym miejscu można jeszcze raz przy-

pomnieć cytowane już wcześniej słowa Przypowieści Salomona: *Synu mój! Strzeż moich słów i zachowuj moje przykazania u siebie! Strzeż moich przykazań, a będziesz żył, strzeż mojego wskazania jak swej żrenicy!* - Przyp. 7:1-2. Każdy z nas może dość łatwo odpowiedzieć sobie na pytanie, czy może w tym zakresie liczyć na Boże błogosławieństwo, czy raczej nie?

Olszewski Adam